

DWUNASTY Z KOLEI — BIESZCZADZKI

Pod takim tytułem ukazał się w „Głosie Pracy” z 13 kwietnia 1975 r. artykuł poświęcony Bieszczadzkiemu Parkowi Narodowemu, a w szczególności trudnościom, na jakie napotyka jego nieliczna załoga w realizacji swoich codziennych zadań.

Warto na wstępie przypomnieć charakterystykę samego obiektu:

„Bieszczadzki Park Narodowy utworzony został 14 września 1973 roku. Obejmuje powierzchnię 5725 hektarów, z czego lwią część zajmują lasy i połoniny. Składa się on z dwóch części — większej zawierającej masyw Tarnicy z sąsiadującymi z tym szczytem mniejszymi wzniesieniami oraz drugiej, oddzielonej od pierwszej doliną potoku Wołosatego i obejmującej Połoninę Caryńską.

Tak więc w skład parku weszły najważniejsze pod względem przyrodniczym i krajobrazowym połoniny — rozległe kwieciste łąki góralskie, rozciągające się ponad lasami szczytów Tarnicy, Halicza, Krzemienia, Bukowego Berda, Szerokiego Wierchu, Rozsypańca, Kińczyka Bukowskiego.

Park dzieli się na tereny podlegające tak zwanej ochronie ścisłej (855 ha lasów i 1232 ha połonin), co oznacza, że ten teren będzie zachowany w stanie nienaruszonym, przyroda będzie rządzić się swoimi prawami a człowiek będzie czuwał, by nikt jej praw nie zakłócił. Pozostały obszar będzie również chroniony, z tą wszakże różnicą, że będzie dostępny dla prawdziwych turystów.

Cały Park podlega jednak ochronie krajobrazowej, co oznacza w praktyce, że nie wolno pod żadnym pozorem zmącić swoistego charakteru tej ziemi.

Drzewostan Bieszczadzkiego Parku Narodowego stanowią głównie buki, jodły i jawory. Natura sama broni dostępu do środka bieszczadzkiej kniei, co sprawia, że w niektórych miejscach las zachował charakter pierwotnej puszczy wschodnio-karpackiej. Buki, zwłaszcza te rosnące w sąsiedztwie połonin, przybrały postać karłowatą, a ponad górnymi granicami lasu zielenią się zarośla olszy. Wszystko to jest osobliwością nie spotykaną w innych częściach Karpat.

Także flora jest tu specyficzna, bieszczadzka. Tylko tu i nigdzie indziej — rośnie wilczomlec karpacki, chaber Kotschy’ego, goździk skupiony, fiołek dacki, wężymord górski, ciemiężyca biała.

Zwierzęta w Bieszczadach — jak wykazują ostatnie ich spisy — rozmnażają się dobrze. W parku żyją żubry, niedźwiedzie, rysie, żbiki, wilki, jelenie karpackie odznaczające się masywną budową ciała oraz bardzo okazałym porożem, dziki, kuny, a nawet wydry. Nie brakuje także ptactwa, którego fachowcy naliczyli aż 150 gatunków oraz gadów i płazów. Jest wśród nich największy i najrzadszy spośród żyjących u nas węży — chroniony gatunek reliktowy, południowoeuropejski wąż Eskulapa”.

„Choć w samych Pszczelinach już prawie majowa pogoda, na terenie parku iście zimowa aura. Trwają mimo niesprzyjających warunków intensywne przygotowania do sezonu turystycznego. W ubiegłym roku przez teren ten przewinęło się około 200 tysięcy ludzi. Najpilniejszym zadaniem pracowników parku jest przestrzennne, w tym także turystyczne, zagospodarowanie regionu. W ubiegłym roku zbudowano dwie wiaty przeciwdeszczowe (z ławami i stołami), kryte gontem. Pojawiły się tablice informujące o granicach parku. Na tych samych tablicach umieszczono regulaminy poprawnego zachowywania się na obszarze BNP. W tym roku wybudowane zostaną dwie dalsze wiaty oraz parking dla zmotoryzowanych, którzy

swe pojazdy będą musieli zostawiać pod Wołosatym i w dalszą wędrówkę ruszać pieszo.”

„Szkoda tylko, że opornie idzie wydanie tak potrzebnego folderu o parku i, jak wieść niesie, nie będzie go jeszcze w bieżącym sezonie turystycznym. Dyrektor przygotował więc materiał do niewielkiej składanki, ale i ta mała publikacja rodzi się w ciężkich bólach. Nie są to jedyne kłopoty. Cała dyrekcja gnieździ się w jednym maleńkim domku, w którym mieszka także dyrektor. Budynek dyrekcji oraz całą obsadę, dla wszystkich pracowników zatrudnionych w parku, buduje się bardzo wolno w Ustrzykach Górnych. Tam też powstanie parkowe muzeum. Na czerwiec przyszłego roku wyznaczono termin zakończenia prac nad projektem przestrzennego zagospodarowania parku, przygotowanym przez Zespół Architektury Krajobrazu Krakowskiej Politechniki i warszawski Instytut Turystyki.

Ale to wszystko przyszłość. Chwilowo załoga BNP ma nielekkie życie. Jest ona szczupła, liczy zaledwie dwóch leśniczych, jednego podleśniczego i dwóch strażników przyrody. A obszar ogromny.”